

# GAZETA LUDOWA

**PRZEDPŁATA NA KWARTAŁ WYNOŚI  
Marek 40.—**  
**Cena pojedynczego egzemplarza  
Marek 4.—**  
**PRZEDPŁATA W WARSZAWIE  
bez odnoszenia Marek 5.— miesięcznie.**

**WYCHODZI  
NA KAŻDĄ  
NIEDZIEŁĘ.**

Pieniądze i listy należy nadysłać do Redakcji i Administracji  
Warszawa, ul. Świętokrzyska № 17. Telefon 319-96.  
Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie  
pocztowym na  
Rachunek Przekazowy № 15 w Pocztovej Kasie Oszczędności,  
WŁODZI PRENUMERATĘ PRZYJMUJE  
Biuro Dzienników A. GEBALSKIEGO, ul. Piotrkowska № 27, (w podwórzu).

Nr. 48.

Warszawa, niedziela dnia 28 listopada 1920 r.

Rok VI.

## LUD A POLITYKA ZAGRANICZNA.

Wśród wielu czynników, pod wpływem których kształtuje się i buduje ostatecznie wielki gmach ludowej Polski, naczelną bodaj rolę zajmuje nasza polityka zagraniczna. Polityka bowiem zagraniczna urabia grunt dla stanowiska i znaczenia Polski wśród innych państw i narodów; ona to pilnuje interesów Rzeczypospolitej za granicą, dbając o korzyści, a strzegąc Polskę od krzywd i nieszczęść zewnętrznych.

Lud polski, dotąd pochłonięty jedynie sprawami wewnętrznymi, domowymi niejako, dążąc do ujęcia w krzepkie dłonie gospodarstwa Polski wogóle, musi otrzymać także rolę kierowniczą w polityce zagranicznej.

A czasby był już najwyższy, żeby tej polityki, tak ważnej i brzemiennej w skutki dla całego ogółu polskiego, jał się polski lud! Bo oto nasza dotychczasowa dyplomacja, czyli zagraniczne przedstawicielstwo, zaprzepaszcza najważniejsze dla Polski sprawy.

Już niemal w przysłowiu w Polsce weszło, że to, co polski żołnierz wywalczy, zdobędzie i obroni w krwawej walce z wrogiem, to polska dyplomacja zatraci i pogrzebie.

Alé czy wiecie czytelnicy, kto w tej dyplomacji rządzi, kto polską politykę zagraniczną prowadzi? Oto — sami niemal jaśnie-panowie. Niema bodaj stolicy i większego miasta za granicą, żeby tam nie siedział, sufo przez skarb polski oplacany, jakiś hrabia, czy książę, jakiś zbankrutowany arystokrata, czy szlachecki słuźalec, jako przedstawiciel nibyto „ludowej“ Polski.

Czy wobec tego można się dziwić, że cała demokracja europejska, ba prawie wszystkie ludy świata, uważają Polskę za jakiś zacofany kraj, za twierdzą arystokracji i wstecznicstwa? Czyż można się dziwić, że nas polaków nazywają za granicą imperjalistami, dążącymi do ugruntowania jaśnie-pańskiej potęgi możnowładców na karkach podbitych ludów!?

To też jasną jest rzeczą, że cała niechęć zagranicy do Polski, niechęć uwido-

wniona szczególnie w czasie ostatniej naszej wojny, ma swoje źródło w tej opinii, jaką sobie Polska wyrobiła dzięki swej arystokratycznej dyplomacji.

Świat cały dziś szybkim krokiem zmierza do postępu, a Polska jeśli nie chce zostać w tyle, to musi się wyzbyć resztek średniowiecza, musi rozpocząć prawdziwie ludową politykę nie tylko wewnątrz kraju, u siebie, ale także w swej działalności zagranicznej.

Lud polski do polityki zagranicznej wniesie z sobą i teźyzne, i zdrowie, i prawdziwą siłę moralną, jakiej brak u tych schorzałych duchem i zgangrenowanych moralnie i cielesnie pogrobków możnowładztwa i szlachezyny. Ta zdrowa działalność ludowa jest szczególnie ważna i potrzebna w polskiej polityce na kresach wschodnich, gdzie dawne szlacheckie grzechy wyrządziły obrzynie szkody interesom Polski. Jeżeli lud kresowy trzyma się naszej Rzeczypospolitej, jeżeli pragnie z nią związać swoje losy, to tylko w nadziei, że w Polsce zapanuje wreszcie zdrowa i postępową myśl, że zacznie gospodarzyć lud!

Nie można także dać się zwodzić zapewnieniom szlacheckim, że chłop polski nie posiadają takich mężów zaufania, takich swoich synów, którymby można było powierzyć prowadzenie zagranicznej polityki. Nie jest to wcale prawda. Chłopi polscy poszczycić się dzisiaj mogą sze-

regiem swoich ludowych przedstawicieli, którzy objawszy władzę w najtrudniejszej chwili podczas najazdu wrogów, zdolali Polskę z toni wyprowadzić i uchronić od wewnętrznego upadku i rozkładu.

Lud nasz wykazał przecież, że nie tylko do wewnętrznej polityki w kraju stać go na dzielnych ludzi. Nasz poseł ludowy i chłopski syn, Jan Dąbski, wice-minister spraw zagranicznych, który z wielką polityczną zręcznością, zwalczywszy wszystkie trudności, zawarł wstępny pokój w Rydze, pokój którego Polska tak potrzebowała, jasno dowiódł, że i w zagranicznej polityce owocnie pracować umie.

Alé ten dzielny i piękny przykład, jak i własną działalnością złożył nam pierwszy nasz i dotąd jedyny ludowy polityk w sprawach zagranicznych, Jan Dąbski, na nic się nie zda, jeżeli cały lud polski nie zrozumie tej wielkiej prawdy, że wtedy dopiero chłop będzie prawdziwym gospodarzem Polski, kiedy nie pańscy, a ludowi będą wszyscy kierownicy nie tylko w polityce wewnętrznej, ale i zagranicznej.

Dopiero wtedy bowiem możemy być pewni, że wysiłki ludu przy rozbudowie Polski nie będą marnowane i że ojczyzna nasza znajdzie należyty u ludów świata szacunek.

Jan Płokar

### Nad czym obradował Sejm.

POSIEDZENIE Z D. 16 LISTOPADA.

Sejm obradował zupełnie spokojnie, pomimo, że rozpatrywano szereg drażliwych spraw, a między innymi sprawę żydowską, która zawsze dotąd wywoływała hałasy na ławach posłów żydów, niezadowolonych z polskiego projektu Konstytucji.

Po otwarciu posiedzenia, bez dyskusji odesłano do komisji w pierwszym czytaniu ustawę o monopolu tytoniowym, o uzyskaniu środków na pokrycie wydat-

ków, związanych z walką z zaraźliwymi chorobami zwierzęcymi i o wstrzymaniu spłaty dzierżaw i czynszów wieczystych w dobrach państwowych byłego zaboru rosyjskiego.

Następnie Sejm przeszedł do sprawy zmniejszenia liczby urzędników.

Dawno już lud wiejski skarżył się na zbyt wielką liczbę urzędników w rozmaitych biurach państwowych, pomimo, że na tem prędkie załatwianie spraw nie zyskiwało wcale; owszem często można było do biur i urzędów naszych stosować przysłowie: gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść.

Ta zbyt wielka liczba urzędników, której opłacanie wymaga wielkich podatków, jest także źródłem niedoboru w skarbie państwa nawet w tych galeziach, które powinny przynosić skarbowi dochód. Szczególniej ogół ludności patrzył dotąd ze zdumieniem na fakt, że w niektórych urzędach (np. na poczcie i kolei) pracuje obecnie o wiele więcej urzędników, niż pracowało ich przed wojną.

W tej sprawie zabrał głos poseł **Puławski**.

Ze nasze ministerja posiadają za wielu urzędników, okazuje się choćby z tego, że nasze ministerjum spraw zagranicznych zatrudnia 330, gdy ministerjum spraw zagranicznych w Petersburgu przed wojną posiadało 120, a ministerjum zagraniczne w Wiedniu 160. Podobnie jest i na prowincji, tak np. w Kaliszu jest urzędników 600. Urząd walki z lichwą zatrudnia 1,000 urzędników, a teraz wystąpił do rządu, żeby liczbę tę powiększyć do 2,500. Podobno rząd zamierza wystąpić z projektem zupełnego zniesienia tego urzędu. Wogóle rząd spostrzegł się już w tej sprawie. Dnia 20-go sierpnia wyszło rozporządzenie o utworzeniu komisji dla oszczędności państwowej. W skład tej komisji weszło 3 członków i przygotowała ona już niektóre reformy. Dn. 5 listopada ogłoszono rozporządzenie w sprawie organizacji i zasad urzędowania ministerjów i w sprawie biurowości ministerjów.

Komisja proponuje następującą rezolucję: „Celem zmniejszenia liczby urzędników i urzędów dla współdziałania z rządem przy przeprowadzeniu tej reformy, ustanawia się komisję z 5 członków złożoną”. Do tej komisji proponuje komisja administracyjna pp. Halbana, Kiernika, Godka, Sikorę i Hertza.

Rezolucję przyjęto wraz z poprawką posła Pużaka, aby członkowie komisji byli wyznaczeni przez 5 największych klubów sejmowych.

Druga ważna sprawa, którą następnie wziął pod obrady Sejm, dotyczyła

#### daniny na potrzeby wojska.

Rozporządzenie w tej sprawie wydała Rada Obrony Państwa. Chodziło o przymusowe składanie butów i odzieży dla armii.

Jak bardzo danina ta obciążała wieś, wszyscy doskonale zdają sobie sprawę. Ludność wiejska bowiem, najczęściej butów i odzieży nie posiadała u siebie, a nabywanie tych przedmiotów po paskarskich cenach w miastach w wysokim stopniu chłopów-rolników krzywdziło.

Poseł **Skarbak** domagał się w Sejmie, żeby rozporządzenie Rady Obrony Państwa o daninie dla armii Sejm zatwierdził, przyczem chciał wprowadzić do tego rozporządzenia pewne, częściowe zmiany.

Z kolei zabiera głos poseł **Jan Debski**.

Ustawa ta była podyktowana koniecznością chwili i tem tylko usprawiedliwiona. Wykonanie jej jednak było fatalne, a obciążenie wsi niesprawiedliwe i nierównomierne. Wieś nie mogła dostarczać butów i odzieży, gdyż przedmiotów tych nie posiadała, musiała je więc nabywać w miasteczkach u paskarzy. Należy zamienić daninę na pieniężną, uwzględniając tereny zniszczone przez najazd bolszewicki.

Mówca apeluje do rządu, aby artykuł

o zwalnianiu od tego podatku zniszczonych okolic był istotnie wykonany.

Celem dokładniejszego zbadania całej sprawy dalsze rozprawy odłożono do piątku.

Sejm następnie przeszedł do dalszych obrad nad konstytucją. Radzono najpierw nad artykułem 103. Artykuł ten według projektu większości komisji głosi, że Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, tak osobistą, jak i zbiorową (ciał samorządowych instytucji i państwa) jako podstawę ustroju społecznego; poręcza mieszkańcom ochronę mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach ustawą przewidzianych „ze względów wyższej użyteczności” zniesienie własności, lub jej ograniczenie za odszkodowaniem.

Ten artykuł Konstytucji jest dla całego polskiego ludu dlatego bardzo ważnym, że dotyka on zblizka sprawy reformy rolnej, która, jeżeli ma naprawę poprawić krzywdy społeczne i uzdrowić rolnictwo w Polsce na długie lata, to powinna stanąć na niewzruszonych podstawach. Takie mocne fundamenty dać może reformie rolnej tylko Konstytucja.

Artykuł 103 Konstytucji mówi wprawdzie o tem, że własność (naprzykład ziemiska) może być zniesiona lub ograniczona za odszkodowaniem, ale jednocześnie zaznacza, że stać się to może jedynie „ze względów wyższej użyteczności”.

Takie brzmienie jest nieściśle, bowiem o tem, co znaczą „względy użyteczności wyższej” różni mogą rozmaicie myśleć.

Dlatego to Polskie Stronnictwo Ludowe mając na względzie sprawę reformy rolnej zgłosiło do tego artykułu dodatek taki:

„Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników narodu i państwa, nie może być przedmiotem ograniczonego obrotu. Ziemie, podlegające uprawie, winny być własnością w posiadaniu tych, którzy na niej pracują, z wyjątkiem ziemi zagospodarowanej i przeznaczonej na siedzibę ludności, na zakłady przemysłowe, lub inne zakłady użyteczności powszechnej.

„Ustrój rolny Rzeczypospolitej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych. Ustawa określi kierownictwo państwa we władaniu ziemią, sposoby tworzenia, rozmiar nowych gospodarstw, oraz powiększenie istniejących, celem uzdolnienia ich do samodzielnej wytwórczości, zapewnienie państwu rozporządzania dostatecznym zapasem ziemi na cele jej podziału i osadnictwa, a w szczególności prawo przymusowego wykupu wszelkich dóbr ziemskich, przy określeniu ceny wykupu, oraz największej ilości ziemi, jaką poszczególni właściciele w poszczególnych okręgach państwa posiadać mogą i jaka ze względu na ustrój rolny nie będzie podlegała przymusowemu wykupowi.

„W związku z ustawami o nowym ustroju rolnym mają być wydane ustawy, ustrój ten zabezpieczające, dotyczące uregulowania służebności, komasacji, meljoracji, ograniczenia prywatnych parcelacji, regulowania obrotu ziemi i ochrony prawa pracowników rolnych, nie będących samodzielnymi gospodarzami.

„Przeprowadzenie tych wszystkich zasad ma być poruczone osobnemu urzędowi, którego zakres działania i stosunek do władz innych określi szczegółowo ustawa”.

Poprawka ta opiera się na zasadach reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm.

Przeciwko temu dodatkowi ludowców występuje przywódca endeków, pos. **Głabiński**.

Również i ks. **Kaczyński** (z chrześcijańskiego stronnictwa robotniczego), przyznając słuszność dodatkowi ludowców, uważa jednak, że dodatek ten jest w Konstytucji niepotrzebny.

Następnie poseł **Czapiński** zabiera głos w sprawie artykułu 108, dotyczącego wolności prasy, to jest wolności wszelkich druków i domaga się, aby dozwolony był przywóz książek i gazet z zagranicy.

Pos. **Świada** żąda skreślenia art. 110, który mówi o tem, że obywatele mają prawo pojedynczo i zbiorowo wnosić prośby do władz publicznych.

Nad artykułami 112 i 113 rozpoczęła się długa dyskusja, niekiedy bardzo gorąca. Artykuły te gwarantują i zapewniają każdemu obywatelowi prawo zachowania swej narodowości i mowy, oraz religii. Artykuł 113 dopuszcza samorządne związki mniejszości narodowych, to jest Niemców i żydów, w obrębie związków samorządu powszechnego w Polsce.

Te szerokie wolności, jakie przez tego rodzaju konstytucyjne zagwarantowanie otrzymują mniejszości narodowościowe w Rzeczypospolitej, a między nimi w pierwszym rzędzie żydzi, Niemcy i Rusini, powinni byli wszyscy oni przyjąć z wdzięcznością. Tymczasem posłowie żydowscy do pomienionych artykułów zgłosili cały szereg poprawek, z których jasno wynika, że żydzi w Polsce chcą specjalnych przywilejów, domagają się oni autonomji, to jest dążą do stworzenia w Państwie Polskiem, drugiego państwa żydowskiego. Polacy oczywiście nigdy na to nie zezwola.

W tej sprawie zabrał głos poseł **Niedziałkowski** (socjalista), który zaznaczył, że Klub P. P. S. będzie głosował przeciwko poprawce posłów żydowskich.

Mówca powiedział:

„Odrzucamy te wszystkie projekty, które chciałyby z Polski uczynić wspólną własność Polaków i żydów. Państwo polskie jest własnością tylko Polaków.

Mówca imieniem posłów socjalistycznych postawił nową poprawkę domagającą się autonomji, to jest samorządu dla ziemi o ludności mieszanej. Poprawka ta dotyczy kresów Polski.

W sprawie żydowskiej przemawiają jeszcze żydowski poseł **dr. Ton**, poseł proponował znowu poprawkę i pos. zaproponował znowu poprawkę i pos. **Hartglas**, również żyd, w obronie poprawek żydowskich. Odpowiadał wreszcie żydom poseł ks. **Lutosławski**, poczem dalsze obrady nad Konstytucją odroczone do następnego posiedzenia.

Przed zamknięciem jeszcze Sejm uchwalił nagły wniosek o utworzenie komisji sejmowej dla rozpatrzenia spraw finansowych (skarbowych) państwa.

#### POSIEDZENIE D. 17 LISTOPADA.

Sejm obraduje w dalszym ciągu nad Konstytucją. Znowu następują bardzo silne przemówienia w sprawie tych artykułów Konstytucji, które traktują o mniejszościach narodowościowych w Polsce, to jest o żydach i Niemcach, oraz o wolności wyznań religijnych.

Posłowie żydowscy, rozpoczynając już na poprzednim posiedzeniu uzasadnianie swoich poprawek pomimo gwałtow-

nych i ciętych odpowiedzi, jakie otrzymali od szeregu mówców polskich, nie dali za wygraną. Znowu na posiedzeniu w dniu 17 listopada poseł żydowski Szypper przemawia za autonomią, to jest samorządem żydów w Polsce.

### POSIEDZENIE Z D. 19 LISTOPADA.

Sejm zatwierdził rozporządzenie Rady Obrony Państwa dotyczące zawieszenia wszystkich sądowych spraw cywilnych przeciwko osobom, które wstąpiły do czynnej służby wojskowej.

Z kolei Sejm przeszedł do sprawy Konstytucji, rozpatrywał mianowicie w dalszym ciągu artykuły 116 i 117.

Artykuł 116 mówi o związkach religijnych i o ich prawach, zaś artykuł 117 Konstytucji zaznacza, że religia rzymskokatolicka zajmuje w państwie naczelne stanowisko, a stosunek państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską.

W sprawach tych artykułów zabierali kolejno głos posłowie: Halban, Waleon z Polskiego Stronnictwa Ludowego, który zaznaczył że w sporze religijnym prawicy z lewicą ludowców zajmują stanowisko bezstronne, dalej księży Nowakowski i Arcybiskup Teodorowicz, poczem dyskusję nad tymi artykułami zamknięto i Sejm przeszedł do wniosków nagłych.

Do komisji odesłano wniosek o połączenie kresów wschodnich z Państwem polskiem.

Na tem piątkowe posiedzenie zakończono.

### CO SIĘ DZIEJE W KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SEJMU.

W komisji konstytucyjnej Sejmu, której zadaniem jest należyte przygotowanie projektu konstytucji, zasiada 31 posłów. Przewodniczącym tej komisji jest znany „działacz“ endecki, Dubanowicz.

Na posiedzeniu w dniu 19 listopada, kiedy rozpatrywano 36 artykuł konstytucji, traktujący o składzie senatu, przyszło do głosowania nad poprawkami posła Piotrowskiego. Poprawki te popierała endecja. Po obliczeniu głosów okazało się, że zwolennicy senatu mają głosów 15, a przeciwnicy senatu również 15. Endek Dubanowicz wtedy, korzystając ze swego prawa przewodniczącego, daje swój głos za senatem i tym sposobem przechyla głosowanie.

Było to brutalnym wyzwaniem i nagrywaniem się z posłów lewicy, gdyż poprawki, nad którymi głosowano, czynią z pierwotnego projektu senatu jeszcze bardziej reakcyjny i prawicowy. To też w odpowiedzi na to posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, Narodowego Związku Robotniczego, Wyzwolenia i Polskiej Partji Socjalistycznej wstali i manifestacyjnie wyszli z posiedzenia.

Pozostali sami endecy i ich sojusznicy z „senatorem“ Dubanowiczem.

Tak to przygotowują endecy konstytucję dla polskiego ludu.

**WINCENTY STEFAŃSKI** poszukuje dzieci pozostałych po ś. p. bracie Mateusza, zmarłym w Sadkowie ziemi Płockiej. Zgłoszenia skierować pod adresem: **SMOLEŃSKI, KOZARZEWO** gm. Naruszewo pow. Płoński, ziemia Warszawska.

## LISTY.

### WIEC LUDOWY W CHOCIANOWICACH, POW. ŁASKIEGO.

W niedzielę d. 7 listopada r. b. na zaproszenie posła Lewego zebrano się kilkaset osób w Domu Ludowym w Chocianowicach, by wysłuchać sprawozdania poselskiego, oraz referatu redaktora Wyrzykowskiego o rokowaniach pokojowych w Rydze. Zebrani jednomyślnie uchwalili niżej podaną rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu w Domu Ludowym w Chocianowicach pow. Łaskiego, obywatele gm. Widzew, Górka Palejawicka, Dłutów i Brus po wysłuchaniu przemówień posła Stanisława Lewego, redaktora Henryka Wyrzykowskiego, oraz p. Wojciecha Kociolka powzięli następującą rezolucję:

1) Uważając Senat jako zabytek z czasów szlacheckiej Polski, niezgodny z interesami ludu, wyrażają ostry sprzeciw przeciwko wprowadzeniu Senatu w Polsce.

2) Biorąc pod uwagę ciężkie zadanie, jakie ma delegacja polska w Rydze wraz z jej przewodniczącym wiceministrem Janem Dąbskim, wyrazić podziękowanie wiceministrowi Dąbskiemu i całej delegacji za jej znużenie i ciężkie zadanie.

3) Posłowi Lewemu pełne zaufanie za jego pracę w Sejmie.

4) Naczelnikowi Państwa, Prezydentowi Ministrów, oraz bohaterkiej armii uznanie i hold.

### JAK SIĘ UDAL WIEC ENDEKOM W KOZIENICACH W DNIU 15 LISTOPADA 1920 r.

Wiec się odbył w szopie straży ogniowej, pomimo że w dniu tym można było bardzo dobrze urządzić wiec pod gołym niebem, bo dzień był bardzo ładny i pogodny i mogłoby być na wiecu od 3 do 4 tysięcy ludzi. Wszakże panowie endecy woleli urządzić wiec w szopie straży ogniowej, w której się może pomieścić zaledwie 300 ludzi. Czyżby się bali ogłosić swoich prac sejmowych?

Wejście do szopy było za biletami. Bilety dawał przy wejściu poseł Gumowski. Niektórzy z obecnych pytali, co to za szwajcar. Prócz pana posła Gumowskiego wejście do szopy było obstawione przez policję.

Pierwszy przemawiał pos. Sołtyk. Najwięcej mówił o inwazji bolszewickiej i między innymi najbardziej wychwalał ś. p. ks. Skorupkę i gen. Józefa Hallera, że to oni najwięcej przyczynili się do odparcia wroga. W czasie jego przemówienia słuchacze zaczęli się głośno domagać, ażeby wiec odbył się na dworze, gdyż bardzo dużo ludzi stoi za drzwiami i nic nie słyszą. Na to pos. Sołtyk odpowiedział, że na dwór nie wyjdzie, że on nie przyjechał na wiec tylko na sprawozdanie dla delegatów, na co ludność odpowiedziała, że w czasie wyborów to nie tylko delegaci na posła głosowali, lecz i cały ogół. W tym właśnie czasie powstał na sali głośny szmer i zamieszanie, tak że pos. Sołtyk z bardzo kwaśną miną swoje przemówienie zakończył.

Drugi przemawiał poseł Janeczka. Mówił o reformie rolnej, że nie jest wykonywana, lecz tylko dlatego, że „nie

od razu Kraków zbudowano“, między innymi powiedział, że wszystko to szłoby prędzej, tylko że chłop nie ma organizacji.

Trzeci czytał swą mowę poseł Gumowski. Czytał, jakie skarby ma polska ziemia i nawoływał tych wszystkich, co to chodzą po mieście z chorągiewkami, ażeby się wzięli za pracę i pracowali i Boga prosili, a wszystko się zrobi.

Następnie przemawiał pos. ks. Sykulski. Ten właśnie mówca miał osiągnąć cel zapowiedzianego wiecu, bo mówił o prawach, które obecnie uchwała Sejm i które mogą być uchwalane, tylko że te prawa są niebardzo dogodnie, bo są uchwalone przez jedną izbę, więc ażeby były dobre, to musi je kontrolować senat. Jeszcze nie zdążył tego wymówić, jak na całej sali powstał krzyk „Precz z senatem“, krzyczeli wszyscy jak jeden mąż. Jednakże ks. Sykulski jest bardzo pracowity i koniecznie chciał przekonać słuchaczy, że przecież ten senat nie będzie taki straszny, oraz że senat mają i inne państwa jak: Anglja, Francja i t. d. i że właśnie dlatego, że u nas jest tylko sejm bez senatu, to zagranica się z nas śmieje, gdyż często to, cośmy uchwalili, musimy potem poprawiać. Jednakże pomimo usilnych przekonywań i różnych śmiejących dowcipów księdza posła, ludzie o senacie słuchać nie chcieli, tak że mówca nie próbował nawet dawać do uchwalenia rezolucji i bez oklasków swoje przemówienie zakończył, poczem zaraz wyszedł z sali.

Po tych wszystkich mówcach zabrał głos poseł Makuch z P. S. L. Wyjaśnił dokładniej niektóre punkty swoich przedmówców odpowiedział posłowi Sołtykowi, że cześci bohaterstwo ks. Skorupki, ale takich bohaterów, co oddali swe życie za Ojczyznę, to mamy dziesiątki tysięcy, że wojnę wygrały nie jednostki, a cały naród, że jednak najwięcej dopomogła do tego wiara w zwycięstwo i mądra polityka Naczelnika Państwa, oraz Prezydenta Ministrów Witosa, który w odpowiedniej chwili ster rządu ujął w swoje ręce i że do niego jako do chłopu ludność miała zaufanie i na zew jego poszła tłumnie do szeregów. Posłowi Janeczce powiedział, by reformy rolnej zbytnio nie chwalił, bo to nie jest dzieło jego pracy, gdyż żaden z tych 4 posłów, którzy tu przemawiali, za reformą rolną nie głosował.

Na sali rozległy się wołania: „zdrajcy spraw chłopskich, stugi endeckie“. Reforma rolna będzie wykonana, tylko chodzi o to, by sprzymierzeńcy posła Janeczka nie utrudniali jej wykonania. Na sali zaczęto wołać: „precz z nimi“. Co do chłopskiej organizacji, to ona jest i nazywa się Polskie Stronnictwo Ludowe, tylko że poseł Janeczka nie chce do niej należeć. Wtedy rozległy się krzyki: „precz z nim, pański sluga“. Wreszcie posłowi ks. Sykulskiemu odpowiedział poseł Makuch, że czy senat ma być, czy nie, to jest rzeczą tu w Kozienicach przesądzoną i że w dniu 10 października b. r. myśmy tu po długiej dyskusji uchwalili rezolucję przeciw senatowi. Zapytał więc jeszcze raz obecnych, czy uchwalona w dniu 10 października rezolucja potwierdza, co obecni jednomyślnie potwierdzili. Rezolucja ta brzmi: „Zebrani na wiecu dnia 10 października w Kozi-

nicach w ilości około 3 tysięcy uchwalają: 1) Żądamy jednoizbowego Sejmu jako odpowiadającego nowoczesnemu ustrojowi państwa ludowego. 2) Precz z senatem, oraz jego zamaskowaną formą „Strażę praw“, jako ostożę reakcji polskiej! Cześć wojsku polskiemu i ukochanemu Wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu oraz rządowi, który w tak krytycznym czasie wytrwał do końca na swym stanowisku nie wyjeżdżając z Warszawy. Witamy z zadowoleniem pokój, sądząc, że zakończenie wojny przyspieszy wykonanie reformy rolnej. Po uchwaleniu konstytucji z jednoizbowym sejmem żądamy rozwiązania sejmu i nowych wyborów“.

Po uchwaleniu rezolucji poseł Soltysk chciał jeszcze powiedzieć, że on był za reformą rolną, tylko nie za taką, że chłop ma prawo nabyć nie tylko do 40 morgów ziemi, ale tyle ile chce. Jednakże na sali powstał wielki krzyk, że „Dajcie nam choć to, ale wy i tego nie dajecie“. Tak się zakończył więc endecki. Charakterystyczne było jeszcze i to, że endecy mieli swoich sympatyków tak zwanych „basistów“, a było ich dwóch. Chcieli oni koniecznie senatu. Jeden, dość wysoki, trudnił się kiedyś podobno zegarmistrzostwem, obecnie ma złoty pasek u czapki i chce senatu. O przeszłości tego pana można by coś więcej powiedzieć, tylko że z braku miejsca zostawimy to na później. Drugi „basista“, to był też pan ze złotym paskiem jako „spuścizna, czyli pozostałość po s. p. rządzie C. i K. i ten pan też chce koniecznie senatu i jeszcze jednego mieli pomocnika endecy, który nie wiedział, czy chce senatu, czy nie i zajmował się tylko sprzedażą gazet endeckich. Dźwigał cały pęk gazet, tylko że kiersko sprzedawał, więc endecy rozdali je później darmo chłopom. Widać było, że mają na to fundusze, kiedy darmo dają.

Sprawozdawca.

## Wiadomości telegraficzne.

### NARADY POKOJOWE W RYDZE.

Jak donosiliśmy naszym czytelnikom, delegacja pokojowa polska z wice-ministrem Dąbskim na czele wyjechała ponownie do Rygi dn. 10 listopada w celu zawarcia ostatecznego pokoju. Obecnie otrzymujemy stamtąd takie wiadomości:

**Ryga, 23 listopada.** Na pierwszym pełnym posiedzeniu konferencji pokojowej przewodniczący Dąbski wygłosił przemówienie powitalne. Wyraził on wdzięczność dla rządu litewskiego za udzielenie gościnności, oraz stwierdził głębokie pragnienie Polski co do zawarcia pokoju. Polska pragnie żyć w pokoju z sąsiadami, gotowa jest jednak zawsze bronić swych praw. Podstawą dalszych rokowań powinny być warunki umowy rozejmowej.

Następnie wygłosił przemówienie Joffe. Stwierdził on z zadowoleniem, iż znikły nieporozumienia, które budziły wątpliwość, co do szczerości zamiarów Polski zawarcia pokoju. Rosja i Ukraina nie zgodzą się nigdy na obciążenie warunków pokoju. Przedkładają otwartą wojnę nad wątpliwą pokój w czasie którego prowadzona byłaby podstępna wojna. W dalszym ciągu mówca potwierdził, iż

generał Wrangel poniósł porażkę i wyraził nadzieję prędkiego zlikwidowania oddziałów Petlury, Bałachowicza i Sawinkowa. Rokowania pokojowe z Polską będą nadal prowadzone ze szczerą intencją zawarcia pokoju. W zakończeniu Joffe wyraził zadowolenie, iż rokowania pokojowe prowadzone są ze strony polskiej w dalszym ciągu pod przewodnictwem wice-ministra Dąbskiego.

**= Odparcie zarzutów bolszewickich.** Ryga, 23 listopada. W odpowiedzi na notę delegacji bolszewickiej przewodniczący delegacji polskiej Dąbski oświadczył, że rząd polski nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za działania oddziałów Bałachowicza i Petlury. Na terenach polskich oddziałów podobnych niema. W wypadkach wkroczenia na ziemie polskie, oddziały podobne są rozbrajane.

### SPRAWY LITEWSKIE.

**= Ataki kowieńskie na wojska Litwy Środkowej odparto.** Lida. Komunikat sztabu wojsk Litwy Środkowej. Dn. 12 b. m. w ciągu dnia wojska rządu kowieńskiego przeszły do ofensywy i zaatakowały przy udziale artylerji nasze oddziały na całym froncie. Najbardziej uporczywe walki trwały w rejonie Pojodje, Zielonka, Jatolony, Markowszczyzna i trwają w dalszym ciągu. Wszystkie ataki odparto. Wzięto kilku jeńców do niewoli. Sztab obrony krajowej podkreśla, że lotnicy Litwy Środkowej rzucają bomby zrecznie na punkty wojskowe. Do tego zmuszają ich napady lotników kowieńskich, którzy pierwsi zaatakowali dn. 27 ub. m. Wilno i inne miejscowości.

Podpisano: Babicki pułk. szef sztabu.

**= Reprezentanci Litwy środkowej w Rydze.** Libawa, 22 listopada. Radio (telegram bez drutu). Litewskie biuro prasowe w Rydze podaje: Trzech reprezentantów Żeligowskiego przybyło do Rygi: Krzyżanowski, jako reprezentant polityczny, Żeligowski, jako reprezentant dla spraw ekonomicznych i por. Wasilewski, jako attache wojskowy.

**= Litwini zabiegają o pomoc Litwy.** Ryga, 22 listopada. Przybyłe tutaj dwie delegacje Litwy Kowieńskiej: rządowa i sejmowa, usilnie zabiegają o skłonienie Litwy do wzięcia udziału w akcji przeciwko gen. Żeligowskiemu.

**= Rabunki litewskie.** Grodno, 23 listopada. W ciągu ostatnich tygodni intendent pułku piechoty armji kowieńskiej zabrał cały inwentarz żywy i martwy, oraz zrabował doszczętnie szereg polskich majątków w Kowieńszczyźnie i części Wileńszczyzny.

**= Uchwały zjazdu wileńskiego.** Grodno, 23 listopada. W Wilnie odbył się zjazd członków Rady Ludowej, oraz delegatów samorządów i gmin powiatu wileńskiego. Uczestniczyło 24 delegatów, w tem 3 przedstawiciele gmin zajętych jeszcze przez wojska litewskie. Po wysłuchaniu szeregu przemówień zjazd powziął uchwałę, domagającą się przyłączenia do Polski.

**= Rząd białoruski w Kownie.** Ryga, 23 listopada. Między białoruskim rządem Łastowskiego a rządem Litwy kowieńskiej doszło do porozumienia. Rząd białoruski rezydując w Kownie, skąd będzie organizował powstanie w części Białejrusi, pozostającej w rękach polskich. Łastowski ma nadzieję dojścia do porozumienia z sowiecką Białorusią.

**= Konszachty litewsko-pruskie.** Królewiec, dn. 23 listopada. W wielu miejscowościach nad granicą niemiecko-litewską, litwini formują oddziały wojskowe z Niemców, przeważnie byłych żołnierzy von der Goltza i Bermondta, oraz innych.

Rząd litewski przy formowaniu zachowuje nadzwyczajną ostrożność: żołnierze muszą władać prócz niemieckiego, przynajmniej językiem rosyjskim i pozbawieni są wszelkich dokumentów, mogących stwierdzić ich przynależność państwową. Oficerowie zobowiązują się zaprzeczać współdziałania rządu niemieckiego z litewskim. Niemcy pełnią funkcje instruktorów w formacjach zapasowych armji litewskiej. Do Kowna przybyło z Niemiec przez Kibarty 18 wagonów z materiałem wojennym. W Wyłkowyszkach jeńcy polscy wyładowali również 18 wagonów broni. Jednocześnie dają się zaobserwować już od dłuższego czasu liczne transporty lnu, konopi zboża, odchodzące z Litwy do Prus, prawdopodobnie wzamian za broń.

★

**= Plebiscyt na Górnym Śląsku.** Bytom, 22 listopada. Nadeszła tu wiadomość z Paryża, iż termin plebiscytu na Górnym Śląsku ustalono ostatecznie na dzień 28 stycznia r. 1921.

**= O prawo głosu przy plebiscycie.** Bytom, 23 listopada. W wielu miastach i wsiach na Górnym Śląsku odbyły się tłumne wiece. Powzięto na nich uchwały protestujące przeciwko udziałowi w głosowaniu plebiscytowem osób, które urodziły się na Górnym Śląsku, ale nigdy tam nie zamieszkiwały. Wyrażono również protest przeciwko aresztowaniu i przetrzymywaniu w więzieniach uczestników powstania na Górnym Śląsku.

**= Sprawa Gdańska przed Ligą Narodów.** Większość żądań polskich uwzględniona. Genewa, 22 listopada. Komisja prawnicza uznała większość żądań polskich, dotyczących konstytucji wolnego miasta Gdańska. Rada Ligi Narodów dn. 17 wieczorem obradowała nad sprawą tej konstytucji i miała co do niej powziąć decyzje ostateczne.

**= Polacy podpiszą umowę z Gdańskiem.** Genewa, 22 listopada. Przedstawiciel Polski w Lidze Narodów Paderewski, oraz Wielowiejski wyjechali w dniu 17 listopada wieczorem do Paryża, aby tam dnia 18 podpisać umowę gdańską

★

**= Żydzi Galicji Wschodniej chcą należeć do Polski.** Lwów, 23 listopada. W szeregu miejscowości w Galicji Wschodniej odbyły się wiece żydowskie. Żydzi wypowiadają się za przyłączeniem Galicji Wschodniej do Polski. Postanowiono w myśl uchwały komitetu w Tarnopolu zwołać konferencję delegatów wszystkich gmin żydowskich w Galicji Wschodniej celem stanowczego wypowiedzenia się za przyłączeniem tej części do Polski.

**= Przyczyny spadku marki polskiej.** Londyn, 23 listopada. Gazeta „Morning Post“, zastanawiając się nad przyczynami spadku marki polskiej dochodzi do przekonania, iż tajemne wpływy finansowe pracują na niekorzyść Polski. Polska jest naturalną drogą handlową między Rosją a Europą Zachodnią. Gdyby marka polska nie stała tak nisko, wówczas Pol-

ska mogłaby dokonywać świetnych obrotów z Rosją. Rzecz prosta, iż dla Niemiec byłoby to objawem bardzo niepożądanym, to też Niemcy dążą do obniżenia kursu marki polskiej. Powodują się przytem względami na plebiscyt na Górnym Śląsku, pragnąc wywrzeć nacisk gospodarczy na ludność terenów plebiscytowych.

### WOJNA DOMOWA W ROSJI.

= **Kłeska wojsk generała Wrangla.** Helsingfors, 22 listopada. Radio (telegram bez drutu) bolszewickie z Moskwy donosi, że armja Wrangla jest kompletnie otoczona i odcięta od swej podstawy bojowej. Bolszewicy zajęli szereg miejscowości, zapewnili sobie silne pozycje do obrony, wzięli olbrzymie ilości łupu. Ofensywa bolszewicka trwa dalej.

= **Demoralizacja i zdrada przyczyna porażki Wrangla.** Paryż, 22 listopada. Tutejsze dzienniki rosyjskie przypisują porażkę Wrangla przede wszystkim demoralizacji jego armji. „Poslednija Nowosti“ podają, że armja czerwona w ciągu dwu dni sforsowała linię obronną Perekopu, liczącą 30 kilometrów grubości, umocnioną niezliczonymi linjami zasieków z drutu kolczastego, oraz umocnień betonowych. W czasie forsowania tej linii przez armję sowiecką, ani jedna mina nie wybuchła. Artylerja ciężka Wrangla nie strzelała wcale. Przypisują to zdradzie.

= **Zdobycie Sewastopola.** Poldhu, 23 listopada (telegram bez drutu). Z Konstantynopola donoszą, że kawalerja bolszewicka wkroczyła do Sewastopola w niedzielę. Wrangiel zdołał wycofać w porządku 20,000 wojska. Opuszczenie Sewastopola odbyło się spokojnie i w porządku.

= **Wycofanie się Wrangla z Rosji.** Paryż, 23 listopada. Z Konstantynopola (stolicy Turcji) donoszą, że przybył tam wraz z 40 tysiącami uchodźców gen. Wrangel. Wszystkie szpitale są wskutek tego przepelnione. W mieście zapanował również wielki brak żywności i środków leczniczych. Władze angielskie, francuskie i amerykańskie starają się opanować położenie.

= **Co mówią we Francji o kłesce Wrangla.** Paryż, 23 listopada. Francuska gazeta „Le Temps“, omawiając kłeskę Wrangla, stwierdza, że Polska może być z tego powodu w najbliższej przyszłości zagrożona wojną z bolszewikami.

= **Front Bałachowicza. Załęcie Mińska przez Bałachowicza.** Sztokholm, donoszą z Rygi, że generał Bałachowicz zajął Mińsk. Bolszewicy cofają się z Bobrujska i Borysowa. Stanowiska ich nad Berezyną nie dadzą się utrzymać.

Rewel, 22 listopada. Pod naciskiem Bałachowicza bolszewicy cofnęli się na linię Mozyrz — Horostvń. Bolszewicy zamierzają stawić opór na linii Okulniki — Michałki — Salinki — Jelsk.

= **Porażka Bałachowicza.** Helsingfors, 23 listopada. Komunikat sztabu bolszewickiego donosi, iż w rejonie Prypeci oddziały Bałachowicza poniosły kłeskę.

= **Rozruchy we flocie sowieckiej.** Helsingfors, 23 listopada. Donoszą z Kronsztadu, że na krążowniku sowieckim „Gromoboi“ wybuchło powstanie. Załoga zamordowała wszystkich oficerów bolszewickich i zatopiła następnie statek.

### Różne nowiny.

Pisma niemieckie rozsiewają kłamliwe wieści o tem, jakoby polacy skupiali swe wojska nad granicą Górnego Śląska w celu zajęcia tego kraju siłą, nie czekając na wynik plebiscytu. Niemcy takimi wieściami chcą szkodzić Polsce zagranicą.

Do Warszawy przybył przedstawiciel rządu bułgarskiego. Celem jego przyjazdu jest nawiązanie stosunków między Polską a Bułgarią.

Do Gdańska przybędzie delegacja japońska dla zwiedzenia tego miasta, jako portu morskiego Polski.

Ze względu na wreczenie buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, otrzymuje on olbrzymie ilości telegramów hołdowniczych ze wszystkich stron Polski.

W dniu 22 listopada Lwów święcił uroczyste drugą rocznicę oswobodzenia miasta od hajdamaków rusińskich, z którymi w listopadzie 1918 roku ludność Lwowa, nie wylaczając kobiet i dzieci, walczyła krwawo na ulicach.

Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski, w imieniu całej Polski ofiarował miastu krzyż wojskowy za męstwo, zwany „Virtuti Militari“.

Do Warszawy przybyła delegacja węgierska w składzie 24 osób. Na czele tej delegacji stoi wice-prezes węgierskiego zgromadzenia narodowego (sejmu). Goście ci zwiedzili Warszawę, serdecznie podejmowani przez władze polskie.

### Kto wygrał milion?

W sobotę odbyło się trzecie z kolei ciągnięcie milionówki. Wygrana padła na Nr. 0990624

przyciem stwierdzono, że szczęśliwy numer został wysłany dnia 10 października na sprzedaż do Poznania. Kto go kupił wkrótce się dowiemy.

### Wniosek nagły posła Ostachowskiego.

Ze wszystkich stron kraju zaczęły napływać skargi, że władze wojskowe odbierają żołnierzom zwalnianym z wojska ubranie wojskowe i puszczają ich prawie nago do domu. Z tego powodu zgłosił poseł Ostachowski następujący wniosek nagły w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie odbierania ubrań od zdemobilizowanych żołnierzy.

Przy zwalnianiu obecnie roczników od 1889 do 1885, oraz 1902 władze wojskowe rozpuszczają żołnierzy do domu na pół nago, a to z powodu tego, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych o zatrzymaniu ubrania wojskowego — przy uwolnieniu z wojska odbierają im ubranie. To zarządzenie władz wojskowych powinno być w interesie zwalnianych żołnierzy i ludności wogóle cofnięte. Żołnierze powracający z wojska bez możliwie dostatecznego ubrania, teraz w jesieni mogą się zaziębić i przyplacić śmiercią, której unikneli na wojnie. Odbieranie ubrania demoralizuje żołnierza i odbiera wszystkim chęć do ratowania Ojczyzny w niebezpieczeństwie. Wpły-

wa to bardzo ujemnie na wszystkich obywateli Polski, którzy przecie i dobrowolnie i obowiązkowo spełniają wszystkie państwowe powinności.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Ministerstwo Spraw Wojskowych, aby natychmiast cofnięto dotychczasowe rozporządzenie o odbieraniu ubrania od uwalnianych z wojska żołnierzy, aby natomiast wydano rozporządzenie władzom policyjnym, aby odbierały umundurowanie od zwolnionych wojskowych dopiero przy zameldowaniu się żołnierza w miejscu zamieszkania.

Warszawa, dnia 28 października 1920 roku.

Wnioskodawca Józef Ostachowski.

Powyższy wniosek Sejm przekazał Komisji Wojskowej do rozpatrzenia. Komisja powzięła następującą rezolucję:

„Komisja Wojskowa na posiedzeniu w dniu 6 listopada rozpatrywała powyższy wniosek nagły i po zapoznaniu się z odnośnymi rozkazami i zarządzeniami władz wojskowych uchwaliła co następuje:

Wzywa się Rząd, aby w myśl istniejących rozporządzeń Minister. Spraw Wojskowych wzmocnił nadzór nad wykonywaniem przepisów demobilizacyjnych.

Wzywa się Rząd, do wydania niezbędnych zarządzeń zmierzających do zapobieżenia szerzeniu się epidemji i aby w tym celu odzież i bielizna powracających do domu żołnierzy były oddawane gruntownej dezynfekcji i oczyszczaniu“.

Trzeba tu jeszcze dodać, że Komisja uchwaliła, by wydawać tym wracającym z wojska żołnierzom, którzy nie mają własnego ubrania cywilnego dobre ubranie wojskowe, które po przyjeździe do domu powinni zwracać w Powiatowej Komendzie Uzupelnień.

Jednak poseł Załuska, redaktor „Zorza“ sprzeciwił się wydawaniu żołnierzom dobrego ubrania.

### Wielki dzień w Poznaniu.

ZJEDNOCZENIE CAŁEGO LUDU POLSKIEGO.

W ubiegłą niedzielę stała się rzecz wielkiej doniosłości, która nie tylko ruchowi ludowemu przyniesie olbrzymie korzyści, lecz i w całej Polsce odbije się potężnym echem. Mianowicie zjazd delegatów Zjednoczenia Włościan w Poznaniu uchwalił jednomyślnie połączenie z Polskim Stronnictwem Ludowym. Dotychczas Polskie Stronnictwo Ludowe istnieje tylko w Kongresówce, w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim. Do Poznańskiego ludowcy dostępu nie mieli, gdyż nieuczciwa agitacja tamtejszych obszarników, a również i niektórych księży odstręczała tamtejszy lud włościański od ludowców. Zarzucano ludowcom, że są żydowskimi pacholkami, że zwalczają religję i kościół i tym podobne rzeczy, to też nic dziwnego, że w Poznańskim patrzono na ludowców jak na największych zbrodniarzy.

Dwa lata patrzył lud włościański w Poznańskim na to, co robią ludowcy w Sejmie i słuchał cierpliwie rzuconych oszczerstw. Lecz oliwa zawsze na wierzech wyjdzie. Przejrzał więc w końcu i włościanin poznański na oczy. Potężnym ruszeniem ramion zrzucił z siebie

CHOROBY OCZU leczy D-r. med. Sobański.

Warszawa, Aleja Ujazdowskie 37 m. 9, przyjmuje od 5 — 7 p.

nieproszoną opiekę pańską i wyciągnął pracowitą bratnią dłoń do pozostałych chłopów polskich, tak że obecnie nie mamy takiej dzielnicy polskiej, gdzieby nie było Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ogromny Zjazd delegatów — zjechało ich się przeszło 800 z całej ziemi Poznańskiej — był najlepszym dowodem jak włościanin poznański głęboko tego połączenia pragnął.

Zjazd rozpoczął się o godzinie 11 rano w sali Królowej Jadwigi w Poznaniu. Zagał obrady p. Sobiech, poczem wybrano na przewodniczącego p. Palacza. W skład honorowego prezydium zostali zaproszeni również przybyli z Warszawy goście — wicemarszałkowie Sejmu Bojko i Osiecki, posłowie Dębski i Ostachowski, oraz z Poznania redaktor Miłski i p. Sobiech.

Przewodniczący w serdecznych słowach powitał przybyłych z Warszawy gości, na co odpowiedział wicemarszałek Bojko, witany niestychanie gorąco jako sędziwy patron ruchu ludowego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Zjednoczenia Włościan składał p. Matyszkiewicz, gospodarz z Krempy, poczem członek zarządu p. Nosek wyjaśnił zebranym, jakie stanowisko zajmuje Zjednoczenie Włościan w stosunku do innych ugrupowań politycznych i oświetlając działalność innych stronnictw, zaznaczył konieczność zjednoczenia ruchu włościańskiego we wszystkich dziedzinach w jedno wielkie stronnictwo ludowe. W końcu swojego przemówienia przedłożył w imieniu zarządu rezolucję o przyłączeniu Zjednoczenia Włościan do Pol. Stron. Ludowego.

Na temat ten rozwiązała się ożywiona dyskusja, w której cały szereg mówców wśród żywego potakiwania ze strony zebranych przemawiało za koniecznością natychmiastowego połączenia się z P. S. L.

Zabierali głos między innymi pp.: Piątek, Haber, Nabzdyk, Westfalewicz, redaktor „Włościanina“ profesor Michalikiewicz, Swiatała, Osiecki, Bojko, Ostachowski i Dębski.

Wszyscy mówcy, zwłaszcza poznańscy bardzo gorąco i rzeczowo dowodzili, iż nastał już najwyższy czas, aby chłop wielkopolski stanął w jednym szeregu z chłopami innych dzielnic do wspólnej pracy nad odbudową Polski ludowej, przyczem niejednokrotnie krytykowano działalność obecnych posłów poznańskich, wytykając im w pierwszym rzędzie dążności separatystyczne, to jest chęć oddzielenia Poznańskiego od reszty Polski, co lud wiejski w Poznańskim surowo potępia. Z gorącością zwłaszcza wspominali chłop wielkopolski o wicherzeniach endeków, którzy w najcięższej dla Polski chwili, kiedy wróg stał u bram stolicy, usiłowali w Poznaniu i innych miastach Wielkopolski podkopać powagę Naczelnego Wodza i rządu, i utworzyć oddzielną armię wielkopolską, a nawet i rząd odrębny.

Jednocześnie zwrócono uwagę na dążności obszarników poznańskich, którzy celem utracenia reformy rolnej i zniszczenia ruchu ludowego stworzyli specjalną partję pod nazwą „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo rolników“, przyczem powszechne zainteresowanie wzbudziła odczytana lista składków ofiarowanych na rzecz tego stronnictwa. Wśród ofiarodawców figurowały nazwiska naj-

wiekszych obszarników poznańskich jak hrabia Chłapowski, hrabia Żółtowski, Chrzanowski i wielu innych, ofiarujących przeważnie sumy dochodzące do 50 tysięcy marek. Po wyczerpaniu dyskusji jednomyślnie przyjęto rezolucję o połączeniu się z Polsk. Stron. Ludowym, poczem bez niczyjego rozkazu samorzutnie wzniesiono pieśń „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!“ Przyjęto jeszcze cały szereg innych rezolucji. Wysłano również telegramy do Naczelnika Państwa z wyrazami hołdu i uznania dla Niego oraz bohaterskiej armji naszej za obronę Ojczyzny w najcięższych chwilach, jak również i do Prezydenta Ministrów Witosa, wyrażając uznanie za jego energiczną i skuteczną pracę dla dobra Polski. Wybrano jeszcze 3 delegatów do Zarządu Głównego P. S. L. oraz Zarząd Oddziału Wielkopolskiego.

Obrady zakończono dopiero o godz. 7 wieczorem. Poczem część zebranych wraz z warszawskimi gośćmi udało się na skromną wieczerzę, gdzie do późnego wieczora spędzono czas na miłej pogawędce. Zwłaszcza gorąco cieszono się z obecności Wicemarszałka Bojki, który kilkakrotnie przemawiał we właściwy sobie bardzo wesoły i dowcipny, a jednocześnie bardzo mądry sposób. Wicemarszałka Bojkę gospodarze wielkopolscy z radości aż kilkakrotnie do góry podnosili.

## Akrostych.

poświęcony „Miljonówce“

Moi panowie, zrozumcie przecie,  
Iż nie opłaca się dasić grosza,  
Ledwo te marne grosze zbierzecie,  
Już byle grzeszek wam wypatrosza  
Oszczędność, skrytą w chudej kalecie.  
Niel Wolej tydzień bujać po świecie,  
Ósmego dzionka zaś igrać z losem,  
Wolej z fantazją, przy pastej kiesie  
Kołysać daszę marzeń odgłosem  
Aż raz, w sobotę . . . . .  
Lecz to już wlecie.

## Litwa i jej historyczny stosunek do Polski.

Polityka państwowa polska stanęła dzisiaj wobec doniosłego zagadnienia granic naszego państwa na północo-wschodzie, mianowicie granic z Litwinami. Ostatnie wypadki w tej sprawie, jak „bunt“ generała Żeligowskiego, jak postawienie sporu o Wilno przed sąd Ligi Narodów zwróciły uwagę całego świata na zagadnienie Litwy i jej stosunek do Polski.

Daremnieby się ktoś silił na zrozumienie tej zawiślanej litewsko-polskiej dzisiejszej kłótni według tych wypadków, o jakich nam depeze co chwila donoszą. Kto bowiem chce zgłębić istotę stosunku Polski do Litwy, musi rozważyć wszystkie historyczne, dawne działania i wpływy, które powstały skutkiem długoletniego współżycia obu narodów.

Już małżeństwo księcia litewskiego Jagielly z polską królową Jadwigą, przeszło pięćset lat temu zawarte, zbliżyło obydwa narody, które przedtem nieraz ze sobą wojowały. A jeszcze bardziej zbliżyło je wspólne niebezpieczeństwo ze

strony napastniczych Niemców-krzyżaków. Ten związek został potem jeszcze umocniony ostatecznie Unją zawartą w Lublinie, dzięki staraniom ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta, króla polskiego.

Polska jednak w owe czasy pod względem oświaty i kultury stała już bardzo wysoko.

Posiadała bowiem Polska doskonale rozwijające się piśmiennictwo, posiadała najwyższą szkołę czyli uniwersytet w Krakowie, oraz wielu rozumnych polityków i uczonych. Gdy tymczasem Litwa był to kraj dziki, porośnięty wielkimi borami, bez śladu kultury, do tego stopnia, że nawet książęta czytać i pisać nie umieli, a wszystkie akta państwowe spisywane były w języku nie litewskim, a białoruskim.

Litwini dopuszczeni przez Polaków do wszystkich godności i przywilejów z całą siłą czerpać poczęli cywilizację i kulturę z Polski. Jest to rzeczą zrozumiałą. Kraj i naród półdziki zbliżywszy się do więcej oświeconego przejmował od niego świadomie czy nieświadomie i oświatę i naukę i sposób życia.

Miało to olbrzymie skutki, których ostateczne rezultaty widzimy teraz na Litwie. Oto wielka masa litwinów, a szczególnie warstwy litewskie wyższe społeczeństwa polską mowę, polską naukę i obyczaję, a temsamem zarzuciły zupełnie mowę litewską. Dzisiaj spotyka się na Litwie ludzi noszących nazwiska pochodzenia litewskiego, ale nie umiejących wcale po litewsku, tylko po polsku i uważających się za Polaków.

Takie współżycie Polaków z Litwinami trwało kilkaset lat, a zaznaczyć należy, że do spolszczenia Litwinów, Polacy nigdy nie dążyli siłą, ani kagańcowymi przepisami, podobnie jak naprzykład Prusacy w Poznańskiem, Litwini bowiem sami, bez żadnego nacisku polskiego stawali się Polakami.

Język litewski dzięki temu zachował się jedynie wśród warstw najmniej oświeconych i do tego bardzo nielicznych. Wszystkich bowiem ludzi używającego języka litewskiego na Litwie jest zaledwie tyle, co Polaków w Warszawie i powiecie warszawskim.

Z tego wszystkiego wynika rzecz ważna. Oto Polaków na Litwie dzisiaj nie można uważać za ludność napływową z Polski, chwilową, podobnie, jak my uważamy u nas Żydów, ale ludność polską tamtejszą należy liczyć za ludność rdzenna, osiadła tam stale, z dziada i pradziada, od wieków.

Zrosła się Litwa z Polską tak silnie, że tego związku rozciąć nie mogła nawet stuletnia niewola.

We wszystkich polskich powstaniach przeciwko Moskalom, ludność Litwy brała gorący udział, krew polska niejednokrotnie mieszała się na polach bitew z litewską, a więzienia i kazamaty były wypełnione tymi mieszkańcami Litwy, co walczyć o niepodległość Polski, szli w łańcuchach na sybirskie tundry i kopalnie.

Na Litwie to wyrósł wielki patriota polski i Naczelnik Narodu, Tadeusz Kościuszko. Litwa jest ojczyzną największego naszego poety Mickiewicza, stamtąd pochodzi Romuald Traugut, naczelnik Rządu powstańczego w 1863 roku i wielu, wielu innych ludzi. Z Litwy pochodzi

obecny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Wpływy polskiej kultury na Litwie były tak silnie ugruntowane, że nie mogło ich zniweczyć najcięższe prześladowanie, a pomocą którego Moskale walczyli każdym choćby najniższym przejawem polskości.

Piszący te słowa był na Litwie w czasie przedwojennym i zauważył jak wielka była różnica postępowania Moskale u nas, w Kongresówce, i na Litwie, gdzie prześladowanie polskości nieraz do śmiesznych wprost drobnostek stosowane było.

Tak np. nie wolno było na Litwie mówić po polsku na publicznych zebraniach i w urzędach (tylko po rosyjsku), nie wolno było kolportować polskich książek, nie można się było po polsku ubierać, a nawet jeżeli kto miał konie zaprzężone w chomąta, to go zaaresztowano, Moskale bowiem kazali używać zaprzęgów z chołobami, a chomąta uważali za objaw polskości. Wszelki wpływ polski na Litwie tak był Moskalom nienawistny, że wystarczyło komuś jechać z Warszawy do Wilna ze dwa razy, ażeby się narazić na rewizję, a nawet i aresztowanie, ze względu na podejrzenia o polską agitację.

W taki to sposób tępił Moskale polskosc na Litwie. Czy im się to jednak udało, dowiedzą się Czytelnicy z następnego numeru.

Jan Piókarz.

## „Polska Gleba” Spółka Parcelacyjna we Lwowie, ul. Pańska № 11a (Dm Ligi Pomocy Przemysłowej):

upoważniona przez Główny Urząd Ziemiński w Warszawie, przeprowadza komisowo parcelację większych majątkości w Małopolsce, organizuje nowe osady i wyrabia potrzebne kredyty.

### JAK POSTĘPUJĄ PRACE NAD WYKONANIEM REFORMY ROLNEJ.

Główny Urząd Ziemiński, zadaniem którego jest wprowadzenie w czyn reformy rolnej, nadesłał nam następujące sprawozdanie ze swej działalności:

W roku bieżącym 1920 konkretna, to jest rzeczywista działalność Urzędów Ziemińskich w zakresie prowadzenia prac parcelacyjnych, w znaczeniu realizowania, to jest wprowadzania w czyn reformy rolnej i dokonywania prac regulacyjnych przedstawia się następująco:

1) Urzędy Ziemińskie prowadzą prace parcelacyjne w byłym zaborze rosyjskim w 372 majątkach państwowych, przekazanych przez Ministerstwo Rolnictwa do parcelacji. Ogólna przestrzeń tych parcelowanych majątków wynosi 156 tysięcy 467 morgów.

Z obszaru powyższego na skutek Ministerstwa Rolnictwa wyłączono na cele kultury rolniczej i specjalne, to jest na pola doświadczalne, szkoły rolnicze, gospodarstwa wzorowe 17 tysięcy 777 morgów. Pozostaje więc obszar do rozparcelowania w 1920 r. 139 tysięcy 380 morgów. Obszar ten z wyjątkiem 10 tysięcy morgów

w okręgu suwalskim, gdzie skutkiem działań wojennych roboty zostały przerwane i 6 tysięcy 45 morgów, na których skutkiem przedłużenia kontraktów dzierżawnych roboty parcelacyjne nie mogą być jeszcze prowadzone, będzie rozparcelowywane.

Czyli w roku bieżącym 1920 Urzędy Ziemińskie rozparcelują 123 tysiące 345 morgów. Poza tem Urzędy Ziemińskie w 1919 roku już rozparcelowały 27 tysięcy 139 morgów, co razem wynosi 150 tysięcy 484 morgi.

2) Z prac regulacyjnych (komasacja, likwidacja serwitutów i podział wspólnot) Urzędy Ziemińskie na terenie byłego zaboru rosyjskiego w 1920 roku ukończyły prace w 131 miejscowościach, położonych w 30 różnych powiatach, na obszarze 49 tysięcy 43 morgów.

Obecnie prowadzą się prace regulacyjne w 365 miejscowościach, położonych w 49 różnych powiatach, na ogólnym obszarze 180 tysięcy 470 morgów.

Urząd Osadniczy w Poznaniu w powiatach na terenie byłego zaboru pruskiego w r. b. do dnia 1-go września ukończył prace parcelacyjne w 43 majątkach o ogólnym obszarze 15 tysięcy 936 morgów nowopolskich.

Nadto instytucje społeczne przez Główny Urząd Ziemiński do parcelacji upoważnione, pod jego kontrolą, przeważnie w powiatach wschodniej Małopolski do dnia 1-go lipca r. b. dokonały parcelacji 41 majątków o ogólnym obszarze 18 tysięcy 667 morgów i prowadzą rozpoczęte prace parcelacyjne w 117 majątkach o ogólnym obszarze 64 tysięcy 539 morgów.

W ten sposób w roku bieżącym w sumie ogólny obszar rozparcelowany i będący w parcelacji rządowej i instytucji przez rząd do parcelacji upoważnionych wynosi 249 tysięcy 566 morgów nowopolskich.

W zakresie prac ogólnych ustawowych i organizacyjnych, Główny Urząd Ziemiński po ogłoszeniu ustaw z dnia 6. 15 i 16 lipca, dotyczących organizacji Urzędów Ziemińskich i wykonania reformy rolnej oraz wydaniu do nich przepisów wykonawczych przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego, w pierwszej połowie sierpnia przystąpił do najrychlejszego zorganizowania i powołania Komisji Ziemińskich-Gminnych, Powiatowych i Okręgowych, oraz Głównej Komisji Ziemińskiej na podstawach przewidzianych w ustawie z dnia 6-go lipca r. b.

W obecnej chwili są już zorganizowane we wszystkich 83 powiatach byłego Królestwa Kongresowego Komisje Ziemińskie Powiatowe i odbyły pierwsze posiedzenia, a niektóre z nich posiedzeń tych odbyły więcej. W Małopolsce w Okręgowym Urzędzie Ziemińskim w Krakowie organizacja Powiatowych Komisji Ziemińskich jest na ukończeniu, w Okręgu Przemyskim znacznie posunięto już tę sprawę. W Okręgu zaś Lwowskim ze względu na zdeorganizowanie życia społecznego przez ostatni najazd bolszewicki, praca organizacyjna postępuje nieco trudniej.

Organizacja Gminnych Komisji Ziemińskich, postępuje równorzędnie z powoływaniem Komisji Powiatowych.

Sprawa skompletowania członków Okręgowych Komisji Ziemińskich i Głównej Komisji Ziemińskiej, przedstawiciele or-

ganizacji rolniczych i innych władz centralnych jest już zakończona i Komisje te podejmują już swe czynności.

Przy Urzędzie Osadniczym w Poznaniu, pełniącym funkcje Okręgowego Urzędu Ziemińskiego, również została powołana Okręgowa Komisja Ziemska. Dalsze zaś prace nad reorganizacją Urzędu Osadniczego, zmierzające do ujednostajnienia jego organizacji z innymi Urzędami Okręgowymi są w toku

## Ostatnie wiadomości.

### PRZERWANIE ROKOWAŃ POKOJOWYCH

Ryga, 24 listopada. Polska delegacja pokojowa otrzymała od przewodniczącego delegacji sowieckiej notę, w której rząd sowiektów komunikuje, że przerywa rokowania pokojowe wobec niewycofania wojsk polskich z południa, co miało nastąpić w dniu 19 listopada.

(Żeby to przerwanie hokowań spowodować miało nanowo wojnę, nie przypuszczamy. Są to zapewne tylko przewrotne manewry bolszewickie, wobec których trzeba się mieć na ostrożności. Uwaga Redakcji).

— **Bolszewickie groźby i odpowiedź Dąbskiego.** Ryga, 24 listopada. Oprócz noty o przzerwaniu rokowań, przewodniczący Dąbski, otrzymał drugą, w której rząd sowiecki uprzedza, że obywatele polscy, którzy służą w szeregach Petlury i Bałachowicza, nie będą uważani za jeńców wojennych i w razie wzięcia do niewoli będą rozstrzeliwani.

W odpowiedzi na te noty, przewodniczący delegacji polskiej Dąbski wyjaśnił, iż wojska polskie otrzymały już rozkaz cofnięcia się na linię, określoną w umowie rozejmowej. Co się tyczy jeńców z wojsk Petlury i Bałachowicza, w sprawie tej Polska nie jest zainteresowana osobiście, bowiem kwestja ta Polski nie dotyczy. Jednakże w odpowiedzi swojej p. Dąbski zwraca uwagę, iż niełudzkość zarządzenia w stosunku do jeńców Polaków z armji Petlury i Bałachowicza nie omisszka wywołać odpowiedniego wrażenia w Europie Zachodniej.

Ryga, 24 listopada. Delegacja Litwy Kowieńskiej, która w Rydze starała się skłonić rząd lotewski do wojny przeciwko gen. Żeligowskiemu, wyjechała nic nie wskórawszy.

— **Plebiscyt w Wileńszczyźnie.** Genewa, 24 listopada. Rząd angielski za wiadomił radę Ligi Narodów, iż 4 bataljony złożone z oddziałów angielskich, belgijskich, francuskich i hiszpańskich będą wysłane do Wileńszczyzny na czas plebiscytu.

## Z GOSPODARSTWA

### SPROWADZANIE KONI.

Od dnia 31-go października przestał obowiązywać zakaz sprowadzania koni z jednego powiatu do drugiego. Obecnie więc żadnego pozwolenia władzy na sprowadzanie koni z jednego powiatu do drugiego nie potrzeba.

### GEŚL.

W sprawie organizacji wywozu i handlu geśmi odbyło się posiedzenie w ministerjum rolnictwa. Dotychczas wysłano

40 tysięcy gęsi z Pomorza i Wielkopolski do Gdańska na aprowizację tego miasta. 60 tysięcy z powiatu wieluńskiego i sieradzkiego wysłano na teren plebiscytowy Górnego Śląska, 50 tysięcy z innych okolic bylej Kongresówki do Anglii. W Bydgoszczy założono rządową fabrykę konserw, gdzie się będzie wyrabiała pasztety gęsie.

### KURS JAJCZARSTWA DLA INWALIDÓW WOJSKOWYCH.

Dostarczenie odpowiedniej pracy inwalidom wojskowym, to jedna z poważniejszych trosk społeczeństwa i Władz Państwowych. Wielu inwalidów może się nadawać do lżejszej, pożytecznej i dobrze płatnej pracy, między innymi w dziedzinie handlu jajami. W tym celu Sekcja Jajczarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych w początkach 1921 roku urządza 10-dniowy kurs jajczarstwa dla inwalidów wojskowych, aby przygotować pracowników na kierowników i ma-

gazynierów współdzielczych zbiornic jaj. Kursy odbędą się w Warszawie i obejmą wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne w magazynach Centrali Handlowej Stowarzyszeń Jajczarskich. Sekcja Jajczarska słuchaczom kursu zapewnia otrzymanie posad w różnych okolicach kraju. Kursiści poniosą wydatek tylko na swoje utrzymanie. Noclegi będą zapewnione.

Inwalidzi wojskowi, którzy pragną pracować w dziedzinie handlu jajami, oraz organizacje społeczne i samorządowe, które doceniają znaczenie dostarczenia pracy inwalidom, oraz chcą umarodowić handel jajami, winni nadsyłać zgłoszenia na powyższy kurs, nie później niż do 20 grudnia r. b. do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa Kopernika 30.

Po zapisaniu się dostatecznej liczby kandydatów na kurs jajczarstwa, nie więcej niż trzydziestu, osoby zainteresowane zostaną powiadomione o dniu rozpoczęcia się kursu. Nadmieniamy, iż przyjmowani będą tacy inwalidzi, którzy nie

stracili ręk, mogą lekko pracować, oraz umieją poprawnie pisać i rachować przy najmniej w zakresie czterech działaj arytmetycznych.

### DROBNE WIADOMOŚCI.

**Czas ociełania krów.** Najwłaściwszym okresem dla ociełen krów są miesiące grudzień i styczeń. Cielęta urodzone w grudniu i styczniu mają większą wagę, oraz krowy dają dłużej mleko.

Powyższe wyniki otrzymano w jednym z instytutów rolniczych we Włoszech.

**Krowy kastrowane.** W okolicach Reims we Francji zdarzają się wypadki kastrowania krów. Posiadacze takich krów twierdzą, iż krowy kastrowane, dawały mleko bez przerwy 5—6 lat.

Stwierdzono, iż młode krowy dobrze odżywiane, wykastrowane w 6 lub 8 tygodniu po ociełeniu, dawały podwójną ilość mleka

**J. Kaźmierczak**  
Wąbrzeźno na Pomorzu  
**INTERES KOMISOWY**  
miejskich i wiejskich posiadłości  
Telefon № 126.

### Kopalnia Złota.

Na Pomorzu tanio za moim pośrednictwem do nabycia: Cegielnia w mieście z żywym i martwym inwentarzem. Urządzenie według najnowszego systemu: Najlepsze maszyny, 40 morgów ogrodowej ziemi z głębokim pokładem gliny. Do tego należy fabryka wozów i powozów z dużymi zabudowaniami i najnowszymi maszynami oraz przyrządami. I cegielnia i fabryka kosztują tylko 4 miliony marek. Mam też hotele, restaurację z 6-ciomorgowym ogrodem i parkiem za 850 tysięcy. Pierwszorzędne domy, wille i folwarki oraz mniejsze gospodarstwa na sprzedaż.

## Ważne dla W. Panów Plantatorów Tytoniu!

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Skarbu za № 12133/20 z dnia 14 sierpnia 1920 r. prawo skupu liści tytoniowych powierzone zostało polskiej i chrześcijańskiej firmie

## „Union Liberty Bank”

założonej przez Polaków z Ameryki.

Niezwłocznie otwierane będą składnice dla skupu liści tytoniowych.

Uprasza się W. Panów Plantatorów Tytoniu o zwracanie się do Głównego Biura naszego w Warszawie, ul. Jerozolimska № 63 telefon 133-05.

**DOM HANDLOWY**  
**Marjan Gołaszewski i S-ka,**  
Warszawa, ul. Marszałkowska, № 109, róg Chmielnej,  
przy Dworcu Kolei Warsz.-Wied.

BAJE zimowe,  
FLAKIETY,  
BARCZANY,  
CHUSTKI wełniane,  
SURÓWKI,  
PLÓTNO Władzowskie,  
Scheblera i inne,  
KORTY, garniturowe,  
PODSZEWKI,  
KOLDRY.

### HURT i DETAL

Dostawy do Kooperatyw,  
Kółek rolniczych  
i Stowarzyszeń.

CENY NAJNIŻSZE.

Wybór ogromny.

## CENTRALA WSPÓLDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tamka № 1, Adres dla depesz „STOROL”

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-3

RACHUNKI CZEKOWE:

№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.  
№ 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze artykuły budowlane, wyroby powoźnicze, materiały lokcyjne oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Złatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe przemysłowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo-wytwórczość rolników w poszczególnych działach produkcji.

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytworów i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomianiu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

## Reumatyzm, Artretyzm,

bóle mięśni, kości, stawów, bezsenność,  
choroby żołądka, kiszek, serca, wątroby,  
nerwowe i kobiece leczy się

w ZAKŁADZIE PRZYRODOLECZNYM czynnym cały rok  
D-ra J. Luczyńskiego Warszawa, ul. Smolna 10.

Kapiele solne, światło, kwaso-węglowe, hydroapatyczne nasłonecznianie i t. p.  
kierownik D-r Wacław Knoff przyjmuje od 11<sup>1/2</sup> do 12<sup>1/2</sup> i od 4 do 6 pp.

GERA CŁOSZEN: Za wiersz nonparelowy lub jego miejsca w tekście Mk. 15.—, zwyyczajna Mk. 6.— Kolumna ogłoszeniowa za tekst a 1 szpalt.

Redaktorzy: Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wydawca: Ludowa Towarzystwo Właściciel.

Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3, Tel. 44-59.